

opusdei.org

W walce o świętość

Rozmowa z księdzem Piotrem Prieto, wikariuszem regionalnym Opus Dei w Polsce. Opublikowana w Podlaskim Echu Katolickim, nr 43/2006.

27-10-2006

„Ludzie są bowiem jak ryby – łowiąc ich, należy ich chwytąć za głowy” – pisał św. Josemaría Escrivá, założyciel Opus Dei, jednej z najprężniej działających organizacji w Kościele, mającej tyluż swoich zwolenników, co i przeciwników. Dzieło Boże stawia na osobistą

świętość chrześcijan, obojętnie gdzie i w jakich warunkach żyją. Z założenia odrzuca przeciętność i bylejakość, stawia na głęboką formację duchową i intelektualną. Dlatego Opus Dei jest tak skuteczne. I dlatego tak bardzo znienawidzone przez siły wrogie Kościołowi.

Statystycznemu Polakowi pojęcie Opus Dei niewiele mówi, a jeśli już, to jest to wiedza dość powierzchowna. Najczęściej ma przed oczami fanatycznego członka, bohatera książki „Kod da Vinci”. Proszę powiedzieć jakie były początki Opus Dei?

- Ma Pani rację, Opus Dei jest jeszcze mało znane w Polsce. Jesteśmy tutaj dopiero od szesnastu lat. Dla jakiegokolwiek instytucji katolickiej to niewiele. Opus Dei zajmuje się pracą formacyjną – chodzi o formację duchową - nie reklamą albo czymś bardziej spektakularnym.

Organizujemy rekolekcje, wykłady teologiczne, spotkania dla młodzieży, prowadzimy kierownictwo duchowe, etc.

Opus Dei po łacinie znaczy Dzieło Boże, czyli chodzi o pracę dla Boga. I takim właśnie ujrzał Opus Dei 2 października 1928 r., św. Josemaría Escrivá. Nie chciał niczego zakładać, było to natchnienie Boże. Pan Bóg dał mu do zrozumienia, że każda uczciwa praca, każda sytuacja w życiu jest drogą do świętości, gdyż jest w nich obecny Bóg.

Jeśli chodzi o książkę „Kod da Vinci” – to autor nie spotkał się z nikim z Opus Dei, nie był w żadnym z naszych ośrodków i dlatego to, co pisze o Opus Dei jest fikcją. Możemy mu tylko podziękować. Mimo, że stworzył historię tak niefortunną, a nawet bluźnierczą to dużo ludzi zainteresowało się Ewangelią i prawdziwą naturą Opus Dei.

Jak wygląda historia Opus Dei w Polsce?

- Opus Dei jest w Polsce od niedawna, ale rozwija się bardzo dynamicznie. Duże zainteresowanie wynika z tego, że wielu ludziom odpowiada formacja, którą Dzieło proponuje. Zapisują się na rekolekcje przez internet, przychodzą na spotkania do ośrodków, uczestniczą w pogadankach organizowanych przez członków Opus Dei w ich domu czy w biurze po godzinach pracy.

Obecnie działają ośrodki w Szczecinie, Warszawie, Krakowie i Poznaniu, a regularne spotkania formacyjne odbywają się w Gdańsku, Lublinie, Wrocławiu, Katowicach, Toruniu, Radomiu, Białymstoku, Rzeszowie i jeszcze kilku innych miastach. Niedaleko Mińska Mazowieckiego, od 1992 roku, funkcjonuje Centrum Konferencyjne i Formacyjne „Dworek”, gdzie oprócz

rekolekcji odbywają się kursy teologiczne, filozoficzne i formacyjne dla różnych grup.

Czym tak właściwie zajmuje się Opus Dei?

- Formacją, formacją i jeszcze raz formacją: duchową, wiary, etyki zawodowej i ludzką. Jak czytamy w Ewangelii, Chrystus umiał zachować się w każdej sytuacji, obdarować miłością napotkanego człowieka. Wiedział jak rozmawiać czy zachować się przy posiłku – choćby na weselu w Kanie. Pan Jezus nie był marudny. Godnie i z humorem znosił trudności, jakie każdy z nas przeżywa i co za tym idzie, umiał pracować w zespole. Tylko na takim fundamencie ludzkim można rozwijać i pogłębiać znajomości prawa naturalnego i prawdy objawionej. Rozum ludzki nie sprzeciwia się wierze, ale pomaga ją pogłębiać. Dzisiaj jest dużo do

zrobienia w tym względzie. Między innymi dlatego papież Jan Paweł II bardzo cieszył się, że Opus Dei jest w Polsce. Zachęcał, żebyśmy prowadzili tę pracę formacyjną ponieważ tylko taki fundament umożliwia osobiste zaangażowanie w wiarę. Taka wiara zwycięża relatywizm i konformizm masowej kultury.

Jak wygląda życie członka Opus Dei, czy wyróżnia się czymś specyficznym?

- To, co powiem prawdopodobnie rozczaruje tych, którzy poszukują medialnej pikanterii w Opus Dei. Życie kogoś, kto należy do Opus Dei - mamy, rolnika, dziennikarza, urzędnika albo pielęgniarki - wygląda tak samo jak życie zwyczajnego katolika. Dla członka Opus Dei świętość ukryta jest w codziennych zajęciach. Przez pracę pomaga tym, którzy są blisko, aby odkryli wielkość życia codziennego.

Często mówi się o elitarności i zamknięciu Opus Dei. Czy każdy zatem może być członkiem Opus Dei?

- Do Opus Dei może należeć każdy katolik, który chce i czuje się powołany do uświęcania się poprzez zwyczajne życie. Dlatego wielu ludzi, którzy zapoznają się z duchem Opus Dei reaguje spontanicznie: - Tego szukałem! Nie zamierzają rezygnować z pracy, rodziny a jednocześnie mają świadomość jak trudno jest być dobrym ojcem, pracownikiem, córką czy studentką, po prostu być dobrym chrześcijaninem wśród codziennych obowiązków.

Myślę, że żaden wierny Prałatury nie czuje się elitą w takim znaczeniu, że jest od kogoś lepszy. Kiedy ktoś pracuje nad sobą zdaje sobie sprawę, że jest dużo do zrobienia. Z drugiej strony czuje radość, bo sam Bóg

zachęca go do walki wewnętrznej i pomagania ludziom. Wie, że zawsze można zrobić dla innych więcej. Jak widać tu trudno się czuć elitą.

Ta elitarność ciągnie też za sobą zarzuty o to, że jesteście tajemniczy, bo macie coś do ukrycia.

- Każdy z nas ma skłonność do poszukiwania sensacji i jeśli jej nie znajduje chętnie tworzy dziwne teorie i domysły. Jednak bardziej pasjonujące od tego okazuje się poszukiwanie prawdy. Ci, którzy zbliżają się do Opus Dei – przez internet, książki czy kontakt osobisty – odkrywają z radością, że Opus Dei jest sensacyjne ale z innego powodu: jest otwarte, zwyczajne i przydatne dla każdego człowieka, który chce żyć w każdej sytuacji po chrześcijańsku. I tak było od początku historii chrześcijaństwa. Staramy się, żeby każdy, kto

przebywa z ludźmi z Opus Dei mógł poczuć ducha pierwszych chrześcijan. Oni nie mieli władzy, prasy, telewizji ani internetu, a jedynie przez wiarę i miłość zmienili cały pogański świat.

Często pojawiają się też zarzuty o sekciarstwo. Skąd zdaniem Księdza one się biorą?

- Jak Pani wie Ci, którzy nie lubią Kościoła katolickiego nie mogą dobrze mówić o instytucji katolickiej, która działa skutecznie na całym świecie wśród ludzi wszystkich środowisk. Dzisiaj, w naszej relatywistycznej kulturze, w wielu krajach, człowiek, który stara się żyć zgodnie z wiarą często jest traktowany jak sekciarz i fundamentalista. Przypomnę o zamieszaniu wokół osoby włoskiego filozofa i polityka Rocco Buttiglione. Stał się on ofiarą nietolerancji ludzi, którzy nawołują do tolerancji.

Chrześcijanin, mimo że czasami jest traktowany niesprawiedliwie z powodu swoich przekonań, nie powinien odpowiadać atakiem na nikogo. Jak mówił św. Josemaria - trzeba przykryć zło dobrem.

Jaką rolę chce odegrać Opus Dei we współczesnym świecie. Swego czasu mówiło się o wpływach Opus Dei na politykę (niektórzy ministrowie rządu Kazimierza Marcinkiewicza należeli do Opus Dei)?

- Opus Dei jest prałaturą personalną Kościoła katolickiego i jego misją jest służenie Kościołowi w każdej diecezji. Kościół prowadzi ludzi do Prawdy i do Chrystusa, a Opus Dei jako mała część Kościoła realizuje ten sam cel. Staramy się służyć nie tylko katolikom - jako pierwsza instytucja Kościoła Opus Dei uzyskało możliwość współpracy z osobami, które są niewierzące czy też

należą do innych religii. Mogą one przyłączać się do pracy formacyjnej i charytatywnej, którą prowadzimy i w ten sposób służyć drugiemu człowiekowi. Nie może zbudzić zdziwienia, że niektóre z nich potem zbliżają się do wiary.

Odnosząc się konkretnie do Pani pytania, wydaje mi się, że w naszym kraju wciąż jest duża grupa ludzi, którzy nie rozumieją wolności katolika w działaniu społecznym i politycznym. Czy jest w tym coś dziwnego, że któryś z polityków należy do danej parafii, ruchu, lub instytucji? Czy kiedy robi on coś albo mówi, to proboszcz czy biskup jest odpowiedzialny za jego działania i wypowiedzi? Wśród osób, które korzystają z formacji Opus Dei można znaleźć osoby ze wszystkich opcji politycznych, które osoba wierząca może przyjąć. To, co łączy ludzi w Dziele to wiara katolicka i duch Opus Dei: uświęcanie się w

życiu codziennym. W pozostałych sprawach - polityki czy ekonomii - każdy decyduje sam i powinien robić to w sposób wolny i odpowiedzialny.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała: Kinga Ochnio

.....

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/w-walce-o-swietosc/>
(22-02-2026)